

KRZYWDY CIERPLIWIE ZNOSIĆ

Autor: Andrzej Zagórnik

Czternaście uczynków miłosierdzia, siedem względem ciała i siedem względem duszy w trzynastu z nich nasze działanie skierowane jest na zewnątrz: pocieszać, pouczać, upominać, modlić się, darować, nakarmić, napoić, przyodziać ... innych, nie siebie. Jeden jedyny uczynek ma działanie skierowane do mnie, do mojego wnętrza – krzywdy cierpliwie znosić. Kiedy to czytamy budzi się w nas bunt – jak to? Mamy pozwolić się krzywdzić, cierpieć i trwać w tym? Postarajmy się to rozważyć, co jest istotą tego uczynku.

Po pierwsze musi zaistnieć krzywda i to taka, w której my jesteśmy ofiarami. Krzywda krzywdzie nie równa więc od razu na początku wykluczamy tu wszystkie krzywdy karalne, w których nasza ofiarność wiąże się z utratą życia lub zdrowia. Na pewno nie jest uczynkiem miłosierdzia to, by stać się ofiarą przemocy, okradania, nadużycia seksualnego itp. ... tego typu krzywdy mają swoje konsekwencje karne i jako taki powinny być zgłaszane do odpowiednich instytucji. Tu uczynkiem miłosierdzia jest postawienie granic krzywdzicielowi, doprowadzenie do jego resocjalizacji.

Istnieją jednak krzywdy, które ciężko przyporządkować do jakichś kategorii prawnych, a czasem możemy nawet w majestacie prawa zostać pokrzywdzeni. Zdarza się to nawet w sądzie, gdzie wygrywa lepszy prawnik, nie zawsze sprawiedliwość. Całkiem niedawno byliśmy świadkami uwolnienia Tomasza Komendy, który spędził 18 lat w więzieniu za zbrodnię, z którą nie miał nic wspólnego. Czy to było cierpliwe znoszenie krzywdy? W tym przypadku raczej nie był to uczynek miłosierdzia, gdyż nie miał charakteru dobrowolności. Tomasz jest ofiarą niesprawiedliwości, błędu, nieudolności systemu prawnego, ale będąc uwięzionym został zmuszony do cierpienia, zapewne buntował się przeciw tej niesprawiedliwości i dobrowolnie nie przyjmował na siebie tego, co go spotkało. Tocząc kolejne procesy domaga się, słusznie i ma szansę na uzyskanie odszkodowania za poniesione krzywdy. Czym w takim razie jest cierpliwe znoszenie krzywd? Dobrą odpowiedzią na to pytanie jest fragment dzienniczka siostry Faustyny:

Kiedy żegnałam się z siostrami i już miałam odjechać, jedna z siostr bardzo mnie przepraszała, że mi tak mało dopomagała w obowiązku i że nie tylko mi nie dopomagała, ale że się starała zawsze utrudniać. Jednak ja ją w duszy uważałam za dobrodziejkę wielką, bo wyćwiczyła mnie

w cierpliwości; do tego stopnia mnie ćwiczyła, że jedna ze starszych siostr wyraziła się tak – że siostra Faustyna to albo głupia, albo święta, bo naprawdę przeciętny człowiek nie zniósłby tego, żeby tak ktoś stale robił na przekór. Ja jednak zawsze zbliżałem się do niej z życzliwością. Starła się ta pewna siostra tak utrudniać mi pracę w obowiązku, tak że pomimo mojego wysiłku, udało jej się nieraz coś zepsuć z tego, co było dobrze zrobione, jako mi sama przy pożegnaniu zeznała, przepraszając mnie bardzo. Nie chciałam wnikać w intencje jej, ale brałam to jako doświadczenie Boże ... (632)

Ten krótki fragment zawiera wszystkie warunki spełnienia tego uczynku miłosierdzia. Celem tego uczynku jest miłosierdzie, które jest niczym niezasłużoną miłością. Celem jest pomnażanie dobra, przez zwyciężanie zła. W przypadku tego uczynku miłosierdzia musimy stoczyć bitwę dobra ze złem w naszym wnętrzu. Owocem zwycięstwa jest pokój. Wiadomo przecież, że krzywdziciel raczej zasługuje na potępienie niż na okazywanie mu życzliwości. Zawsze można więc stawiać opór, wejść w kłótnię, konflikt, postawić na swoim, dopominać się sprawiedliwości. Ale można też inaczej, można prosić Ducha Świętego o łaskę cierpliwości, która pomoże powstrzymać w nas bunt, wybuch gniewu. Można prosić o łaskę cierpliwego wytrwania w niedogodnej dla nas sytuacji, a nadto prosić o łaskę życzliwości wobec nie przyjaznego działania drugiej osoby. Największą cnotą jest jednak powstrzymanie się od osądu i próba odnajdywania dobra w trudnej sytuacji. Faustyna sprostала temu i dane jej było zobaczyć najpiękniejszy owoc cierpliwego znoszenia krzywdy – nawrócenie krzywdziciela.

Wiele jest życiowych sytuacji, kiedy potrafimy pokazać innym, gdzie jest ich miejsce, wybuch naszego gniewu, odwet za niesprawiedliwe potraktowanie, zerwanie kontaktów (w rodzinie) to tylko niektóre z zachowań, które dobra nie przynależają. Usprawiedliwieniem na każdą okazję jest to, że nie jestem ani głupi ani święty, aby pozwolić na takie traktowanie. Tak, jesteśmy wolni w swoich decyzjach. Możemy pójść drogą, którą proponuje „sprawiedliwość” tego świata, możemy starotestamentalnie wyrównywać rachunki „oko za oko, ząb za ząb”. Żyjemy jednak w czasach ostatecznych – w czasach, gdy Boża miłość objawiła się w całej pełni w Jezusie, który wskazuje drogę do doskonałości, drogę do nieba, drogę dla mnie, drogę dla każdego z nas:

Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb! A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstaw i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć

od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski. [Mt 5 38-48]

Święta Faustyno módl się za nami, abyśmy cierpliwie potrafili znosić przykre dla nas sytuacje i zahamować złe myśli rodzące się w naszych sercach, bo tylko w ten sposób możemy postawić granicę w pomnażania zła – dopomóż nam, tak jak ty to robiłaś – zło dobrem zwyciężać.